Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy.

# GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 13. Nowy Targ, dnia 29. marca 1931 r. Rok XIX.

## Budujmy domy ludowe na Podhalu.

Przedostające się ciągle na naszą wieś przeróżne zagadnienia społeczne, polityczne czy wreszcie gospodarcze, które każą ludowi jako największej liczebnie sile społecznej ustosunkować się do nich, wymagają od chłopa pewnego przygotowania, pewnych wiadomości. Każda gazeta, czy ludowa czy pańska przynosi codziennie całe artykuły o kwestjach bardzo dziś aktualnych z których ogół na wsi nie zawsze zdaje sobie sprawę. Weźmy naprzykład sprawę znanej konstytucji — sprawę niedawno uchwalonego budżetu, rzeczy bezsprzecznie bardzo ważne i wymagające wypowiedzenia ogółu — sprawy te jednak w większości wypadków albo całkiem są niedostępne szerszym masom ludowym albo jak to w wielu wypadkach bywa źle bywają rozumiane. — Słowem chłop nasz niema odpowiedniego przygotowania obywatelskiego. I nic dziwnego, że przy tym stanie umysłowości chłopa, znajdujemy na wsi taką różnicę zapatrywań, że w czasie kiedy należy, chłop najczęściej wypowiada się nie sam a przez usta na swój sposób rozumiejącego lub specjalnie na ten czas wysłanego agitatora. Różne stowarzyszenia i organizacje starają się rozmaitemi sposobami przygotować do życia obywatelskiego. Rozsyła się na wieś pisma, te jednak tendencyjnie i stronniczo wydawane stwarzają zamęt i tryjont w chłopskiej głowie i zamiast bezstronności i zmysłu krytycznego dają chłopu zacietrzewienie — i bezmyślne polityczne nastawienie. Wysyła się na wieś t. zw. bibljoteczki wędrowne trafiające do rąk wójta który zasypany mnóstwem okólników i przeciążony związaną z tem pracą nie ma czasu zużytkować należycie przesłanej mu bibljoteki. A jednak rzecz ta nie może jak dotąd być zaniedbaną. Interes i przyszłość państwa wymaga by na wsiach naszych stworzyć rodzaj szkół, któreby w umyśle chłopskim uzupełniały te braki, stworzyć instytucje które będą miały za cel urobienie z ludu tego co mu dzisiejsze jego stanowisko społeczne i polityczne daje. Za takie instytucje uważam Domy Ludowe po naszych wioskach.

Te winny zamknąć w zakresie swego działania najszerzej pojętą pracę oświatowo-kulturalną, towarzyską, krajoznawczą. W ośrodkach tych krzewić się się winno zamiłowanie do zwyczajów ludowych, gwary, obyczajów, strojów, tańców ludowych. Szczególnie Podhale bogate jest we wszystkie wyżej wyznaczone wartości ; zaprzepaszczenie tych karbów byłoby grzechem nie do darowania. Idea tworzenia Domów Ludowych na Podhalu winna znaleźć jaknajlepsze przyjęcie u czynników odpowiedzialnych — winna zainteresować ogół społeczeństwa. Skromne stylowe domy — posiadające wygodne sale przeznaczone na zebrania towarzyskie, czytelnię — spełnią w całości zadanie. Odczyty i pogadanki obejmujące całokształt zagadnień — winny zapoznawać młodych i starych z kulturą Polski — przeszłością, ideałami. Niech młodzież wiejska znajdzie ośrodek, w którym zakwitać będzie kult dla języka, strojów, pieśni muzyki i zwyczajów ludowych. Do realizacji tych planów potrzeba jednakowoż poważnych finansów. Żródłem tych winny się stać subwencje samorządowe, dotacje rządowe, dochody z imprez okolicznościowych i składek oraz fundacje poszczególnych osob i zrzeszeń. Przekonany jestem, że przy dobrej woli rozumieniu doniosłości sprawy rzecz, tą stopniowo można będzie przeprowadzić. A wtedy nie trzeba będzie ustaw antyalkoholowych i chłop, polski stanie się naprawdę siłą nie tyle liczebną ile światłą i obywatelsko przygotowaną.

*Dr. F. Ciszek.*

# Nadmierny import.

Z pośrod różnych towarów sprowadzanych do nas z zagranicy, które nabywają rolnicy, naczelne miejsce zajmują środki produkcji, jak nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i pasze treściwe.

Sumy pieniędzy płacone rokrocznie zagranicy za te towary, są bardzo wielkie i jakkolwiek w ostatniem 3-leciu wykazują zniżkę, jednak tłumaczyć to należy nietyle nabywaniem przez rolników wyrobów krajowych wzamian za zagraniczne, o ile ogólnem zubożeniem rolników i zmniejszeniem siły kupna wsi.

Samych narzędzi, jak pługów do zaprzęgu konnego, bron, kultywatorów, walców, różnych siewników, wypielaczy, obsypników, maszyn żniwnych, grabi konnych, młocarni, bukowników, wjalni, młynków, tryjerów siekaczy, parników, sieczkarni, śrutowników, wirówek i innych przyborów mleczarskich. oraz części maszyn mleczarskich, jak wreszcie narzędzi ogrodniczych i pszczelarskich sprowadziliśmy do kraju w roku 1928 za 35.614.000 zł., w r. 1929 za 25.976.500 zł. w r. 1930 za 10.733.000 zł., — czyli przeciętnie rocznie za przeszło 24 miljonów zł. Cyfry zaś powyższe nie obejmują jeszcze maszyn używanych w gospodarstwach folwarcznych, więc pługów do orki motorowej, kompletów parowych, pras mechanicznych i tp., a dotyczą one prawie wyłącznie narzędzi do obróbki pola i sprzętu plonu, oraz przyrządzania paszy i przerobu mleka w gospodarstwach włościańskich.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z nawozami pomocniczemi, gdyż rolnictwo nasze płaci corocznie niepomiernie większe kwoty za zagraniczne nawozy sztuczne. Nawozów sztucznych, jak soli potasowych naturalnych, saletry potasowej, saletry chilijskiej, saletry wapniowej, superfosfatów, siarczanu amonu, azotniaku, zwłaszcza zaś tomasówki, przywieziono do Polski na łączne kwoty:

w r. 1928 za 90.225.000 zł., w czem samych nawozów fosforowych (tomasyna i superfosfat) za 25.504.000 zł. — w r. 1929 za 105.966.000 zł. w czem samych nawozów fosforowy tomasyna i superfosfat za 34.615.000 zł. — w r. 1930 za 51.572.000 zł. w czem samych nawozów fosforowych (tomasyna i superfosfat za 14.430.209 złotych.

Przywieźliśmy więc do kraju w ostatnim 3-leciu nawozów sztucznych na prawie ćwierć miljarda zł., w czem nawozów fosforowych (prawie wyłacznie żużli Thomasa okrągło za 74 i ½ miljona. Dość nadmienić że np. w r. 1929 sam powiat Nowy Targ zapłacił za zagraniczną Thomasówkę przeszło 200.000 zł.

Niezupełnie dobrze przedstawia się sprawa z importem do Polski pasz treściwych, a specjalnie makuchów oleistych, gdyż sprowadziliśmy w trzech ostatnich latach prawie za 36 miljonów zł. makuchów a więc przeciętnie rocznie zapłaciliśmy po 12 miljonów za te pasze.

W r. 1928 przywieziono makuchów za 15.354.000 zł.
„ „ 1929 „ „ „ 13.849.000 „
„ „ 1930 „ „ „ 6.620.000 „

Powyższe trzy gatunki towaru, więc narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i znaczna część makuchów wyrabiane są całkowicie w kraju, a nawet wywożone za granicę, podczas gdy nasz rolnik obałamucony częstokroć umiejętną propagandą zagranicznego towaru, nabywa go w tem przekonaniu, że wszystko, co nosi stempel zagraniczny jest tańsze i lepsze.

Rolnictwo nasze płaci corocznie zupełnie dobrowolnie, nie zmuszone do tego żadną koniecznością, wielki haracz na rzecz zagranicznego kapitału i zaciąga się ochotniczo w jego jarzmo, gdyż im więcej nabywa towarów zagranicznych, a im mniej wywozi własnych produktów, tembardziej wyzbywa się sam pieniędzy i ogołaca kraj z kapitału, a w następstwie czego, nie mogąc otrzymać kredytu, wpada w nieuchronną ruinę.

Rolnicy sprowadzają różne narzędzia zagraniczne i popierają cudzoziemski przemysł metalowy, który w czasie wojny wyrabiać będzie morderczą broń na zagładę tych, którzy go w czasie pokojowym, siedząc za graniczną miedzą — popierali w swej naiwności. Tymczasem nasze fabryki narzędzi rolniczych. ograniczają pracę, wyrzucają robotników na bruk i przechodzą ciężki kryzys.

Rolnictwo polskie nabywa jak wyżej podano wielkie ilości nawozów sztucznych, podczas gdy nasz przemysł nawozowy zarówno w dziedzinie azotu, fosforu, potasu i wapnia, jest w stanie pokryć nawet wielokrotnie zwiększone zapotrzebowanie krajowe. Obejdziemy się zupełnie dobrze bez zagranicznych saletr, tomasówek, czy soli potasowych. Mamy przecie wielki przemysł azotowy, dość wspomnieć Mościce i Chorzów, czy wielkie koksownie (produkują tani siarczan amonu) posiadamy w kraju wielkie fabryki produkujące superfosfat, jak Scharff w Katowicach, Liban w Krakowie, May w Poznaniu, Strem we Lwowie, Milch w Gdańsku i tp., które dostarczyć mogą takie ilości nawozów fosforowych, ile tylko rolnictwo nasze zażąda. Nadmienić zaś przytem należy, że wielokrotnie rolnicy sądzą, jakoby tomasówka nie dała się zastąpić innemi nawozami. Mniemanie to jest zupełnie błędne. Tak jak swego czasu panowało, zwłaszcza w naszych górskich okolicach przekonanie, o niemożliwości zastąpienia mączki kostnej („kości“) innym nawozem, tak następnie przekonano się, że lepsze wyniki dają inne nawozy, a ostatnio liczne doświadczenia wykonane w całym kraju, a też na glebach górskich i podgórskich (w nowotarszczyźnie przeprowadzał doświadczenia polowe p. inż. Franc. Czubernat) wykazały, że o wiele lepsze plony, aniżeli cudzoziemka tomasówka, daje krajowy superfosfat.

Oczywista na ziemiach podmokłych, zakwaszonych i żużle mogą działać dobrze, głównie z powodu obecności w nich wapna. Zamiast jednak płacić olbrzymie kwoty za sprowadzane z zagranicy wapno w żużlach, czyż nielepiej sprowadzić wapno z wapienników krajowych, których jest poddostatkiem w całej Polsce i przed stosowaniem innych nawozów, glebę wywapnować? Gdy to uczynimy, przekonamy się najlepiej, czy musimy płacić nadal wielkie kwoty za cudzoziemską tomasówkę.

Również kupując zagraniczne sole potasowe, rujnujemy tem samem nasz przemysł potasowy, który istnieje wprawdzie niedługi czas, ale jest w posiadaniu wielkich kopalń w Kałuszu i Stebniku i może zaspokoić zapotrzebowanie nawozów potasowych Polski — całkowicie.

Nie należy zapominać, że kupując zagraniczne nawozy sztuczne popieramy cudzoziemski przemysł chemiczny i górniczy, pracujemy na dobro sąsiadów, którzy często kosztem naszych pieniędzy wyposarzają się w środki, mogące stać się orężem w walce przeciwko nam.

Hasło samowystarczalności gospodarczej, może i powinno być w wielkim stopniu urzeczywistniane przez rolników, którzy jakkolwiek są dzisiaj zubożali, przecież stanowią wielką liczbę ludności kraju i nawet drobne zakupy czynione przez pojedyńczego gospodarza urastają w sumie do cyfr wielkich, które jeżeli określają sumy pieniędzy zapłacone zagranicy — szkodzą bilansowi handlowemu i w następstwie odbijają się niekorzystnie na całem położeniu gospodarczem kraju.

Fakt sprowadzania z zagranicy do nas większych ilości towarów, które są równocześnie fabrykowane w kraju jest ze wszechmiar niepożądany i całe społeczeństwo, a więc i rolnictwo powinno z takim stanem walczyć.

Żadna instytucja państwowa, kredytowa, nie powinna udzielać przy zakupie zagranicznych fabrykatów tych samych ułatwień pożyczkowych, jak przy nabywaniu analogicznych wyrobów krajowych. Wszystkie przestarzałe w tym względzie przepisy, które jeszcze w wielu instytucjach kredytu rolniczego istnieją — niezawodnie zostaną zrewidowane i zlikwidowane. Zanim jednak to nastąpi inicjatywa prywatna rolnicza zdziałać może jaknajwięcej, gdy po całym kraju odezwie się dawne, a zawsze będące na czasie hasło: „Kupujmy wyroby krajowe“.

# Dalej w świat.

Są wsi na Podhalu, gdzie już za ciasno. Grunta drobnieją, pół rolki na palcach zliczy, ćwiercizny i ośmizny rozpadają się na drobne gospodarstwa karłowate, chałupników coraz więcej. Gruntu nie dokupi, bo dworów na Podhalu prawie niema, a we wsi nikt gruntów nie sprzedaje. Że nikt we wsi gruntu nie sprzeda do-

NĘDZA STANISŁAW.

# W palmowom niedziele.

Wylecioł Wojtek wcas raniućko z chałupy ku wiyrchom. Nie dało mu cosi pokoja, gnało go. E ino Wojtek idź, Wojtek idź, widno mus był. Seł i myśloł:

Palmowa niedziela dziś, ludzie bazicki świyncom, ksiondz krzizem dźwiyrze kościelne otwiyro a we wiyrchak sie wtej cuda robiom; wiera ka jakie skarby podziymne sie otwiyrajom i w wieśnianym słonecku przesusajom i ciscom.

Tyj kwile kieby dopaść, raty prze raty, garściami mozno złoto ze zbójnickich komór cyrpać; złoto z uchserskik zomków przez dobryk chłopców nanosone. kieby ino natrafić na tyn kwile; a kie sie banie śrybelne, jesce przez polskik królów fundowane otworzom naościyrz, coby to mozno drogie go kruscu nabrać. Haj!

Kieby ino śmiałości. — Wojtek wiy, co opowiadali starzi, ze skarby sie ino śmiałym otwiyrajom i to śmiałyk. Przi kazdyj bani otwartyj strós — hawiyrz stoji i drogiyj rudy pilnuje; zlęknies sie i cofnies, juześ przepod. Przi kazdyj komorze zbójnickiej, watra sie poli, przi dudak dobrzi chłopci koło ziymie tońcom, nie przyndzies koło nik, nie wlezies do komory śmiało; e skoda godać. Fto dziod niek nie suko scynścio. Wojtek seł i myśloł: Kieby ino dopaść tyj kwile, przyńdem sićko, nie zlynknem sie ani stróza hawiyrza ani śwarnyk chłopców. Dyć to przecie swoji. Byli, minyni, i my sie miniemy, przibocyła mu sie śpiywka góralsko.

Wojtek seł, sryń trzescoł mu pod nogami, bo dolinom i ciyniami jesce śniega dość było, słonecko dość obdolno sie podźwigło i z wiyrchów zacyno sie kurzyć. Podźwignon głowe ku słonku i pomyśloł: E trzaby posporzyć, za godzine zacnie sie suma w Polanak moze przepaść dobro kwila. Kieby dolecieć za tel ku pyśniańskim rokosom, z chańtond bliziutko i poziorno ku sićkim baniom co były w kościeliskiej dolinie; i ku tym w Pysnyj i w Dziewiątej i nawet na Ornorańskie. Hańtyndy tys był nowięksy przechód na Luptów, musom być kańsi i piwnicki z dutkami, abo hoć prosto wsturzone pod skałe. Wojtek był nie ino śmiały ale i śpekulant.

Nareście doseł, siod na pyrci pod przełęcom Pyśniańskom, obrócił sie gębom ku Polsce, zakurzył i patrzoł. Nika nic, z wiyrchów przestało sie kurzyć, obeskły jus; ino turnicki błyscały sie w słonku jak śrybelne i cicho było naokoło jaz w usak zwoniło. Ze tys to cłek som w telej pustce, pomyśloł se Wojtek.

browolnie to słusznie, bo chłop sprzedawszy grunt to tak jak kowal który sprzeda kuźnię — traci warsztat. Chłop bez gruntu nic nie wart.

Ale także nie wiele wart, gdy ma gruntu za mało, gdy jego warsztat rolny za szczupły. Wtedy z gruntu nie wyżyje. Niema co jeść, niema co sprzedać, niema gdzie spożytkować swej pracy rąk.

Czy jest na to rada?

A jest.

Państwo Polskie rozgląda się i szuka mocnego człowieka. Szuka dobrego rolnika. Potrzebuje kierdelu światłych obywateli, którzyby osiedli gromadnie w takich punktach Polski, gdzie niema jeszcze przeludnienia, gdzie są duże obszary przed reformą rolną. Państwo Polskie nie chce tam osadzać byle kogo, ale dobrych obywateli i rolników pierwszej klasy.

Rząd zwrócił uwagę na górali Podhalan. Bo lud to twardy, a mądry. Rząd gotów dać dla Podhalan ziemię po bardzo niskiej cenie, choć dobrą, gotów jest pomódz rolnikowi, aby rozszerzył swój warsztat rolny, rolnikowi który siedzi na małym kawałku gruntu, aby miał gospodarstwo średnie, a temu który dziś gospodaruje na średniem, by gospodarzył na większem tj. na 15 hektarach, czyli po naszemu 27 morgach. W tym celu gdy gospodarz sprzeda we wsi swoje, może za te pieniądze kupić znacznie więcej ziemi i lepszej. Część ceny kupna zapłaci pieniądzmi uzyskanemi ze sprzedaży swojego gruntu, resztę zapłaci pożyczonemi pieniądzmi na hipotekę. Ta pożyczka na hipotekę dzieli się na 2 części: mniejwięcej połowa jest długoterminowa: pierwsza na 30 lub 41 lat, a druga na 5 do 8, a nawet do 10 lat. Jedna i druga jest na niski procent, będzie tedy nieuciążliwa, ale terminów spłat i procentów trzeba pilnować. Raty płaci się 2 razy na rok, 1 kwietnia i 1 października i wynosić będą przy długoterminowej pożyczce, na przykład 10,000 zł. kwota 451 zł. Są jednak możliwe i inne pożyczki ulgowe, które tem się odznaczają, że przez pierwszych kilka lat, póki rolnik się porządnie nie zagospodaruje, czyli jak się to mówi, nie porośnie w pierze. to nie płaci się ani spłaty kapitału, ani procentu dobijając je do sumy długu. Ale o taki kredyt trzeba robić specjalne starania.

Obok pieniędzy na kupno gruntu, trzeba pieniędzy jeszcze na 2 rzeczy. A więc na zabudowanie się i przewiezienie na nowe miejsce, to jedno, i na kapitał obrotowy tj. inwentarz żywy, narzędzia, nawozy, nasiona to drugie. I na jedno i na drugie można dostać pożyczkę do wysokości 4.300 zł.

To byłoby z grubsza o kupnie nowego gruntu.

Wpierw jednak trzeba swój sprzedać. Kupi go w pierwszym rzędzie rodzina, bracia, szwagrowie, lub sąsiedzi i kumotrowie z osiedla, kupią go dlatego, aby swój grunt powiększyć, aby swój warsztat rolny uczynić zdatnym do prawidłowej gospodarki rolnej. Państwo Polskie dąży do tego, aby rolnictwo dobrze funkcjonowało, aby rolnicy i sami mieli się dobrze i mieli co sprzedać ze swego gospodarstwa. Dlatego

---

Ale ino patrzoł i słuchoł. Nic. — Naroz dosło go dalekie zwonienie; ehe zacino sie, zwoniom na procesjom w Polanak, trza bedzie dobrze uwazować. Zwonienie tymcasem mocniało, przyblizało sie tak, ze sie Wojtkowi widziało, ze mógłby rękom dostać jakiegosi niewidzialnego zwonu. Jako żył takiego zwonienia nie słysoł. Kieby w kościele tak przejmująco zwonili, byłby na sumie a nie we wiyrchak po zaklęte dutki. Naremnie zwonienie ucichło i jaz omało nie krziknom z dziwu, co sie zacyno robić.

Ka ino ocami móg dożryć po dolinak; podziały sie kańsi golizny, ślogi, wyręby, młodniki a na tym miejscu podźwignon sie ogromny, wielgaśny las. Sumiały przedwiecne jedle hrube jak kadzie, gwarzyły chyrne z wysokości smreki, z pomiysanemi pomiędzy nimi mocarnymi bukami. Hej morze nie las; dziadkowski, prawiecny! Ka nieka ino świyciła sie ku jasnemu słonku, zielona, kwietna polana. Las seł; Wojtek widzioł wyraźnie jak las sie przyblizo ku niemu, przeseł wyśniom polane. wpar sie w uboc, pomiysoł sie z polami kosodrzewiny, wielki, mocarny, ziwotny. Pustka co mu cięzyła dopiero odesła het . . . Cuł zicie, wielkie, ogromne. Ciongnyna go ku sobie przepastna gęstwa lasu, tako jakosi znajoma. Rozumiał jak mu gwarzył posumem prowiecnyk gałęzi: Wojtku tyś nas, nas sin, nas wnuk. Widziało sie mu, ze je starsi nominiej o jakie trzista roków, patrzoł jus na to kiesi . . . W dolinie nad potokiem słychno jakisi huk, wiedzioł sićko: to pyśniański młyn śrybelnon rude miele. Tam dobro ino brać. Z tamtąd Mocarny o stowke, młyńskie kamiynie na smytniom poniós: Hej! W gołyk ornockik upłazak, widzi jakiksi ludzi, hawiarze robiom, przecie ik zno; stary Hutmon Stopka nowom banie śrybelnom odkrył. Kopiom. Poderwało Wojtka, pudzie hań ku nim, ku ojcom. Nie idzie mu jus o śrybło, zeby nabrać i poniyść du domu ale hań śnimi porobić, pogwarzyć śnimi, ros śrybelnom skałe zelaznom śtangom zawozić. Pudzie. Przeleci wartko, cuł ze mu skrzidła rosnom...

Noremnie sie obeźroł. Hyrba chłopów idzie pyrciami od przełęce. Zbójnicy . . . dobrzi chłopci, harnaś na przodku, pewnie Janosik... nik przed nim ani po nim z takom hyrbom nie chodził na Luptów. Torby niesom pełne wnik wseliniejakie dobro. Dwók gro na dudak — brzezowickom.

Mijajom go, harnas kiwie na niego — podź! — Idzie za nimi, ześli w las, niedaleko na polonke, turnicka niedużo stoła na kraju, stanyni przed niom, Janosik ciupagom w nie wycion, otwarła sie syroko.

Hej wiera Janosikowa komora, na zaklyncie sie

Państwo Polskie chce, aby każdy gospodarz miał warsztat rolny jak się patrzy. Karłowate gospodarstwa na 2, 3, 4 morgach nic nie wartają. Trzeba je zwiększać. Gdy ci karłowaci gospodarze dokupią gruntu od swych sąsiadów, w razie gdy ci zdecydują się pójść w inne strony, to nastąpi tak zwane „upełnorolnienie“. A Rząd tego pragnie. Rząd ma też nadzieję, że górale podhalańscy wezmą się do tego i dlatego gotów jest poprzeć ich w tym względzie.

A jaka byłaby pomoc.

Ci, co we wsi zostają i odkupują grunta od swych familjantów z osiedla, mogliby dostać pożyczki ze Skarbu Państwa długoterminowe, tanie na niski procent i bardzo wygodne. Ta uzyskana pożyczka na odkupienie gruntu od familjantów, którzy emigrują, szłaby zaraz na kupno nowych gruntów na Kresach dla nich.

Jak to można będzie urządzić, napiszemy w następnych artykułach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*I. Sabig.*

## LISTY.

Z PORONINA.

**Przeciw zamachowi na ustawę antyalkoholową**

Nasza parafja, ciesząca się już drugi rok błogiemi skutkami prohibicji, przyjęła z radością odezwę do społeczeństwa, wystosowaną przez „Sekcję przeciwalkoholową Ligi zdrowia w Krakowie“, a popartą protektoratem Księcia Metropolity i najwybitniejszych osobistości w chierarchji społecznej wojew. Krakowskiego.

W myśl tej odezwy zawiązał się 3 b. m. Obywatelski Komitet, w skład którego weszli: Józef Majerczyk nacz. gm. Poronin — przewodniczący; Fr. Majerczyk nacz. gm. Zubsuche — zastępca; Wojciech Orawiec przezes Ogniska Zw. Podhalan — sekretarz; miejscowi Księża pp. kierown. szk. w Białym Dunajcu — Koniorowie, w Murzasichlu — Grzebinogowie i p. A. Tatarówna jako członkowie.

Komitet ten zorganizował wiec 8/II, w którym wzięła udział cała parafja. Po płomiennem przemówieniu p. Grzebinogi, uchwalono następujące rezolucje, odczytane przez przedstawiciela rady gminej Fr. Ustupskiego „Fabjana“.

Lud wszystkich gmin parafji Poronin zebrany na tłumnym wiecu 8 lutego br., który potępił plagę alkoholizmu przez wprowadzenie u siebie prohibicji, — z ogromną boleścią przyjął wiadomość o zamachu na błogosławioną w skutki ustawę przeciwalkoholową z r. 1920 i wnosi jak najenergiczniejszy protest:

a) przeciw wniesionemu projektowi noweli w sejmie,
b) przeciw nieścisłemu wykonywaniu obowiązującej obecnie ustawy przeciwalkoholowej,
c) przeciw ustawicznym prologantom koncesyj szynkarskich,
d) przeciw zamierzonemu powiększeniu ilości szynków.

---

otwarła; komora co od wieka gwarzyli o niej na Podhalu, sukali, zgadowali zaklyncia — daremno. Dziś jom Wojtek widzi, stoi przed niom. Ino włyść. — Wchodzom zbojnicy do komory, zrucajom torby po kątak i wychodzom. Piwnica stoi otwarto, słonecko do niyj zaziyro, przesuso, przecisco. Błyscom sie po kątak, kupy bielućkik talarów, migocom dukaty węgierskie na niedźwiedziom skóre wysute, świycom sie powiysane po ścianak pociorki jasnyk pereł, snury cyrwonyk koroli. Jasne ik kisiasionki ucherskie na sijak nosiły, teroz w Janosikowyj komórce po ścianak wisom. Janosik kiwie na Wojtka: Idź i bier! zbójnici równajom świat, tyś hudobny idź i bier. Wojtek do środka wlos, obeźroł sie dokoła, pomału torbe ze sobie sjon, klynknon przi kupie z dukotami, cyrpie oboma gorzciami. Pocionzoł — dość jus. Wstoł, przipion torbe na sie, wyseł pomału z piwnice. Patrzi na polanie jus wesoło. Watra sie poli, juchasi z Pysnyj warzom na kotliku baraninę, na słodkim mlyku. Dziywki ze Smytnej przizleciały ku zbójnikom, śmiejom sie, przegadujom. Zbójnicy tońcom. Idzie koło ziymie. We Wojtku cosi drgło, sarpło nim, hej pudzie, zatońci śnimi. Tońcył nieroz ka sie dało, na weselak, na krzcinak i inyndyj. Kie tońcył w Morskim Oku, klaskali mu na ręcak panowie, cepry, zidy. Ale tu inakso kompanijo. — Prasnon torbom, hipnon, zmiysoł sie śnimi w przisiadzie. Zbyrkły ciupagi, jas iskry posły, hej tońcom. Wojtek ci sie jak ryba we wodzie, nogi sły mu same, ręce klaskały, ino kieby dalyj, dalyj, grojcie dudy niek sie potem choć ziym zapadnie. — Godajom ze górole sie dziadzom. Hej wiera niy. Krew ta sama ochota jest ino pyrci się zmiyniły . . .

— — — — —

Obudził sie Wojtek na pyrci, na pyśniańskim rokosie. Śniło sie mi, ci ki djasi; ni móg sie odrazu osotać, nogi mu jesce dygotały od tońca, wor ozesodzoł jesce piersi, w usak mu grały dudy. Ale zreśtom sićko było jak przódzi. Pustka wokół i cichość. E sto djasków! przedźimolek nolepi cas, ino mi sie dziwa bajdały. Trza bedzie iść do chałupy. Wstoł, wzion ciupage do gorzci, pomacoł sie . . trzysta krotnyk torby nimas, co mi jom niedowno baba z paceśnego płótna usyła. Nie śniło sie mi wej. Została z dutkami, przetońcyłek jom. Skoda torby, bedzie baba mruceć. Ale cok potońcył, tok potońcył.

Natomiast domaga się usunięcia niejasności prawniczych z obecnej ustawy przeciwalkoholowej, celem zwiększenia jej skuteczności“.

Po uchwaleniu rezolucji uczestnicy wiecu wypełnili po brzegi salę Kółka rolniczego, w której odbyła się uroczysta akademja przeciwalkoholowa na zakończenie Tygodnia trzeźwości.

Po zagajeniu akademji przez Ks. Proboszcza podstawowy referat wygłosił p. kier., Konior p. t. „Alkoholizm, a przestępstwo“ obrazując w nim znakomicie i przystępnie zdegenerowaną umysłowość alkoholika, popychającą go do najpotworniejszych nieraz zbrodni. Referat do matek wygłosiła Ludwina Papieżowa, ilustrując go dosadnemi przykładami doli nieszczęśliwych matek, które nie ustrzegły przed alkoholem swych dzieci. O błogosławionych skutkach prohibicji w Ameryce i w naszej parafji mówiła druchna S. M. P. N. Pawlikowska. Ostatni referat wygłosił sekretarz Stowarzyszenia Fr. Majerczyk, zachęcając kolegów — druhów do zupełnej wstrzemięźliwości. Aby dać wyraz swoim przekonaniom, pierwszy zgłosił się na członka Kółka abstynenckiego, pociągając za sobą 7 dalszych druhów. Referaty były przeplatane śpiewem hymnu abstynenckiego i odpowiedniemi deklamacjami.

Nastrój na sali był b. podniosły, zwłaszcza u rodziców, którzy nie posiadali się z radości na widok swej dzielnej młodzieży, tak doskonale rozumiejącej wartość idei trzeźwości Na zakończenie akademji wszyscy zebrani wznieśli ku Bogu swe serca śpiewając: „Boże coś Polskę“.

Równolegle z tą propadandą trzeźwości poza kościołem rozwija się praca na terenie czysto kościelnym.

Ta sama bowiem niedziela była świadkiem podniołej rocznicy uroczystości Bractwa Wstrzemięźliwości. Na uroczystą sumę popłynęły zwarte szeregi miejscowych organizacyj pod barwnemi sztandarami i proporcami. Na czele kroczyli najpoważniejsi gazdowie w liczbie około 100 członków, zgrupowani w Ognisku Związku Podhalan, za nimi Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej i męskiej, a w końcu nasi najmniejsi obywatele pod sztandarem szkolnej Krucjaty Eucharystycznej. Najpoczestniejsze miejsce zajmował oczywiście sztandar „Bractwa Wstrzemięźliwości“. Do zgromadzonych organizacyj i wiernych, szczelnie wypełniających nawy kościoła, kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Wł. Świżek, zachęcając obecnych do wstępowania w szeregi bojowników trzeźwości. Słowa padły na glebę urodzajną, bo przyniosły obfity plon; Imponująca cyfra dotychczasowych członków Bractwa 2.446 powiększyła się o 120.

Oto dowód jak lud podhalański odpowiada na zamach przeciw ustawie antyalkoholowej.

*Górol od samiućkik Tater.*

PIENIĄKOWICE.

Dzień 19 marca br. był dniem w tutejszej wiosce bardzo podniosłym, Obchodziliśmy bowiem Imieniny Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w kościele parafjalnym w Odrowążu w której wzięła udział dziatwa szkolna z kierownikiem na czele oraz licznie zebrana ludność miejscowa. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę poczem do licznie zebranych uczniów i ich rodziców w sali szkolnej w Pieniążkowicach przemówił kierownik szkoły. Pan kierownik w swej dłuższej mowie skreślił okres niewoli, wysiłki Narodu Polskiego celem uwolnienia się z pod jarzma zaborców, przyczem podkreślił niezmordowaną pracę i zasługi około powstania wolnego i silnego państwa polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odczyt zakończył okrzykiem „Niech żyje Marszek Józef Piłsudski“, który zebrani entuzjastycznie powtórzyli. Następnie zabrał głos Naczelnik gminy. W przemowieniu swojem zaznaczył że szczególnie lud Podhalański odnosi się z miłością i szacunkiem do Osoby Marszałka Piłsudskiego czego dał dowód przy ostatnich wyborach kiedy olbrzymią większością wypowiedział się za obozem reprezentowanym przez Marszałka.

Uroczystości te połączone, z drugą uroczystością Imieninową wielce zasłużonego kierownika tutejszej szkoły Józefa Papierza, kilkunastoletniego pracownika oświatowego składając Mu życzenia i podziękowanie za nader troskliwą opiekę jaką otacza powierzone Mu dzieci szkolne. Obecny.

---

## List z Ameryki.

III

W kraju jednak ta sprawa z ogłoszeniami bardzo kulawieje — jeszcze się powątpiewa czy to przynosi jaki zysk? Gdyby zrozumiano, korzyści jakie dają ogłoszenia to nasze gazety nawet wyglądałyby jak amerykańskie z dużemi rzucającemi się w oczy ogłoszeniami.

Czytałem w grudniu jak pewna kompanja złożyła 800 tysięcy dolarów na ogłoszenie w jednym tygodniu.

Dzisiaj znów wyczytałem jak Frigidaire kompanja znowu przeznacza aż 7 miljonów dolarów na ogłoszenie w roku 1931.

Cóż to znaczy? czy kompanja ze swego na to daje? nie — tylko z zysku, jakiego się spodziewa w tym roku, przeznacza 7 mil. dol. na ogłoszenia skąd wniosek, że musi więcej zarobić jak 7 miljonów, czyli innemi słowy kompanja ta wie dobrze, że bez ogłoszenia tego nie zrobi, ale, że ogłoszenie przyniesie jej zysk wielki, że już z góry przeznacza tak wielką sumę na to.

Nie drobne ogłoszenie ot z łaski udzielone ja-

kiejś gazecie, ale szumne i kilkakrotne a wtenczas może być producent pewny pokupu swego towaru.

W kraju uważa się cent dany na ogłoszenie zastracony, wyrzucony niepotrzebnie, bo jak kto ma co kupić, to wie gdzie. Poprostu trzymamy się ślepo powiedzeń naszych ojców, które można śmiało i w tej okoliczności zastosować. Jo ta nie hodził do skoły, nie umiem cytać a i tak gazdujem i dobrze mi się powodzi, to i mojemu Jasiowi i Kaśce tes tego niepotrzeba, jak mają gazdówke, to najważniejsze.

Może niejeden powie, tu jest Polska, a nie Ameryka, tu tego nie można tak prowadzić, jak w Ameryce — proste gadanie bez zastanowienia. Tu niema do tego nic ani Polska, ani Ameryka, tylko handel, by się towaru pozbywać, a nabyć nowy, by szedł ruch (businees), a gdy jest pokup na jakiś towar, wtenczas i jego wartość większa.

Niech taki przemysłowiec, kupiec nabierze odwagi, rzuci się na ogłoszenie w każdym tygodniu, niech przy tem da cenę jakiegoś towaru, albo niech da podarunek przy zakupnie za pewną cenę, to na drugi tydzień tłumy będą oczekiwać wyjścia następnego numeru, czy nowego czegoś nie przyniosł. Przykłady podobnych scen mam bardzo liczne, że nawet wzywają policję do utrzymania porządku.

Następnie zauważyłem przy przeglądaniu dzienników krajowych, że tam szerzy się w zastraszający sposób epidemja używania nazw dla towarów jakichś trudnych do wymówienia, jakichś obcych — co bardzo wpływa ujemnie na pozbycie się towaru.

Człowiek pragnący ten towar nabyć, nie wie jak się nazywa, trudno mu wymówić, ambitny nie chce dać się ośmieszyć i dlatego tego towaru nie nabywa.

Pewna fabryka produkowała tutaj towar i nadała mu nazwę bardzo trudną do wymówienia, sądząc, że to pociągnie nabywców, tajemniczość wyrazu i trudność w wymowie, skutek był ten, że w niedługim czasie musiano zwinąć interes i fabrykę zamknąć. Drugi podobny przykład. Jakąś maść do nacierania z pewną zawartością musztardy nazwano też trudną nazwą — dopiero pewien jegomość wpadł na pomysł i nazwał ją „Bolobit" jaki był skutek, poznał po pugilaresie.

Byłem świadkiem jak aptekarz dawał te same maści tylko jedna nazywała się tak, inna inaczej i tłómaczył, że ta nawet lepsza, nie pomogło nic, ów nabywca kupił to, co mu lepiej odpowiadało jego pojęciom rozumowym.

Dlatego tu stara się każdy o nadanie nazwy takiej w swoim języku, aby odpowiadała jej celowi do jakiego ma być użyta, choćby to było w formie przenośnej.

Nie jestem przemysłowcem ani kupcem, jednak to co zauważyłem, co uważam za korzystne dla drugich to piszę a czytelnicy jeśli się tem interesują mogą z tego skorzystać lub nie.

Utarło się tu powiedzenie, że konduktorzy na kolejach odmawiają litanję do W. Świętych wywołując stacje, na które pociąg przybywa, bo wołają St. Louis, St. Paul, St. Vincent, St. Francisco a pasażerowie powinni tylko odpowiadać Pray for us (módl się za nami).

W Stanach Zjednoczonych jest bardzo wiele miast i miejscowości noszących nazwę od imienia świętego, jednak to nie jest dowodem, ażeby katolicyzm przeważał w tym kraju. Według statystyki niepamiętam dokładnie czy 40 czy 50 ma być ateistów — dajmy na to niech będzie, że 40 to 60 procent jest wierzących jakiegokolwiek wyznania.

Ludność Stanów Zjednoczonych obliczają na przeszło sto miljonów, zdaje mi się 120—130 mil. wierzących dajmy na to jest 70 mil. w tem katolików jest przeszło 20 mil. a różnych sekt wierzących wypadałoby około 50 mil.

Teraz gdy weźmiemy pod uwagę, że w Stanach Zjednoczonych mają miejsce sekty z całego świata i jest tych sekt niezliczona liczba i tę sumę powyższą rozdzielimy na te liczne sekty, to zobaczymy, że niektóre sekty mają zaledwie po kilka tysięcy wyznawców.

Z tego więc wynika, że wiara katolicka liczbowo do każdej z poszczególnych sekt jest najliczniejsza, w potrzebie jednak łączą się wszystkie sekty z sobą przeciw katolikom — w tym znaczeniu zbiorowo są silniejsi.

Ponad wszystkimi zapanował — wszechwładny Dolar — materjalizm amerykański w najstraszniejszej postaci — który wżarł się w protenstantyzm i wżera się powoli i w katolicyzm. Temu Wszechwładnemu Dolarowi kłaniają się stany niskie i postawione wysoko wystarczy pokazać dolara, a wtenczas jesteś najlepszym członkiem jakiegokolwiek wyznania, masz wszelkie przywileje wszystko ci wolno, co tylko twoja pycha zechce, wszystko da się zrobić. Czytałem niedawno, że biskup protestancki otruł się w stanie Ohio, ponieważ miał być postawiony przed sądem za korupcje, gdzieindziej znowu inne skandale wyłażą na wierzch.

Wojna światowa przyniosła nam to panowanie dolara, przedtem bowiem nigdy tak nie bywało.

Dałby Pan Bóg, aby ta niestrawność z materjalizmu amerykańskiego, nie stała się kataklizmem, ale powoli unormowała się i ten naród młody pełen sił i przedsiębiorczości rozwijał się dla dobra ludzkości.

*Ks. A. Wilczek.*

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Dnia 9 marca na zebraniu właścicieli cementowni uchwalono obniżyć cenę cementu w wysokości od 7 do 12% zależnie od opakowania. - Obecnie 100 klg. cementu będzie kosztować około 12 zł. Stosownie do konjuktury zniżka ta jest minimalną, gdyż cena cementu nie powina przekraczać kwoty od 8·— do

do 9·— zł. za 100 klg, zatem w tym dziale produkcji pożądaną by była interwencja czynników zainteresowanych w zniżce cen gdyż cement jest ważnym artykułem w rozbudowie wsi i miast.

—o—

Z dniem 15 maja wejdzie w życie nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych, w którym uwzględniono przyspieszenie szybkości oraz pewne udogodnienia połączeń do miejscowości uzdrowiskowych jak Zakopane, Krynica, Żegestow i t. p. Ministerstwo Komunikacji systematycznie z roku na rok wprowadza udogodnienia w ruchu przewozowym i dzięki temu organizacja kolejnictwa polskiego stoi nieomal na pierwszem miejscu w Europie.

—o—

Ze sprawozdania krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej za IV kwartał ub. r. dowiadujemy się, że zgodnie z wnioskiem p. A. Zapiórkowskiego zgłoszonym na plenum Izby w sprawie reaktywowania Urzędu cechowania miar i wag w N. Targu. Izba wystosowała odpowiedni memorjał do Władz, motywując go zbytnią odległością takichż urzędów od N. Targu, a nadto podkreślając żywotność N. Targu jako stolicy Podhala i ośrodka życia gospodarczego przez przyłączenie do powiatu Spisza i Orawy. Miejmy więc nadzieję że Urząd miar i wag, którego brak odczuwają dotkliwie zainteresowani, zostanie niebawem uruchomiony.

—o—

Mimo wysiłków Musoliniego aby zwiększyć produkcję zboża — Włosi ciągle jeszcze sprowadzają duże ilości z zagranicy. W jednym tylko miesiącu lutym, przywóz zboża do Włoch wynosił 1.356 tysięcy cetnarów, wartości około 33 mil. złotych. Gdy więc uprawa buraków cukrowych przestała się w Polsce opłacać — czy nie należałoby pomyśleć o zwiększeniu zasiewów pszenicy choćby tylko na eksport do Włoch?

—o—

W związku z zamierzonem wniesieniem do Sejmu tak zwanej „małej ustawy samorządowej" obowiązującej w Kongresówce, a któraby była na czas przejściowy rozciągniętą na Małopolskę i Poznańskie — Związek Miast Polskich zdecydował nareszcie opracować własny projekt ustawy dla całego państwa — wychodząc z założenia, że jednolita ustawa obowiązująca prawnie i opierająca się na zasadach Konstytucji wpłynęłaby dodatnio na uregulowanie niezdrowych stosunków gospodarczych w samorządach miejskich i powiatowych.

—o—

Wobec niskich cen trzody chlewnej na targach naszych — wzmógł się znacznie eksport bekonów do Anglji, co w konsekwencji pociągnęło za sobą zniżkę cen na targach angielskich. Eksporterzy polscy powinni się lepiej skonsolidować i nie rzucać za dużo towaru na jeden rynek, gdyż przez obniżkę cen ponoszą stratę eksporterzy oraz pośrednio producenci. Czy w tym wypadku nie zachodzi dumping bekonami w Anglji?

—o—

Dla ułatwienia eksportu nabiału i mięsa, Bank Rolny wybudował w Gdyni nowoczesną chłodnię, która zarazem udziela zaliczek warrantowych (t. j. na podkład zdeponowanego towaru do wysyłki). Chłodnia Gdyńska jest chlubą organizacji naszego eksportu rolnego, przewyższa bowiem swemi urządzeniami technicznemi słynną chłodnię hamburską, — lecz oto dochodzą nas wieści, że ma być wydzierżawioną. Czyżby więc wszystko w Polsce co ma jaką taką wartość miało być wydzierżawione?

—o—

Czynione są przygotowania do zmiany ustawy o pobieraniu podatku przemysłowego. Sfery gospodarcze opowiedziały się za utrzymaniem nadal Komisyj szacunkowych I instacji, z tem, że połowa członków Komisji winna być powołaną przez Izby przem.-handlowe. Nadto wysuwane są propozycje utworzenia 4-ro osobowych sądów skarbowych składających się z czynnika obywatelskiego, instytucyj zawodowych, administracji oraz sądownictwa Do sądów skarbowych należałoby rozpatrywanie spraw załatwionych przez odnośne Urzędy skarbowe nieprzychylnie dla podatników. Projektów mamy dużo, lecz czem więcej ich jest, tem większe płacimy podatki. Pocieszmy się jednak, że może teraz po ustąpieniu viceministra skarbu p. Starzyńskiego, sprawa reformy ustawy podatkowej wejdzie na właściwą drogę.

—o—

Z chwilą podwyższenia cen zapałek, w związku z pożyczką zapałczaną, zaprojektowano również opodatkowanie zapalniczek kieszonkowych kwotą zł. 10·— od sztuki. Przeciw projektowi wystąpiła Izba przem.-handlowa żądając zaniechania tego pomysłu przynajmniej na rok, aby zapasy zapalniczek wyprodukowanych mogły być wysprzedane, gdyż po wprowadzeniu tak wysokiego podatku zapalniczki kieszonkowe przestaną być artykułem zbytu. Czy Min. Skarbu uwzględni żądania Izby — narazie nie wiadomo. Kupujcie zatem zapalniczki póki nie są tak wysoko opodatkowane.

—o—

Obecna komsumcja tłuszczu roślinnego „Margaryny, wynosi w Europie w ciągu jednego roku 1.490 tysięcy ton (tona 1000 klg.) gdy natomiast do roku 1871 tłuszcz ten nie był znanym. Mimo jednak tak znacznego spożycia margaryny — Polska eksportuje miesięcznie około 500 tysięcy kilogramów masła do różnych krajów Europy.

# Z POLSKI i ZE ŚWIATA

BUDŻET PAŃSTWA NA 1931/32 UCHWALONY.

21 marca br. uchwalił ostatecznie Sejm budżet państwowy. Po uchwaleniu budżetu p. Prezes Rady Ministrów Sławek odczytał zebranym posłom dekret o zamknięciu Sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu. — P. Marszałek Sejmu Świtalski w wywiadzie udzielonym prasie o wynikach Sesji oświadczył: „Istnienie stałej większości w Sejmie umożliwiło załatwienie nieledwie wszystkich przedłożeń rządowych. Na ogólną sumę wniosków rządowych 134 załatwiliśmy 131 a więc 98%. Jak z tego widać ostatnia sesja Sejmu pracowała bardzo wydatnie i skutecznie.

ZNAMIENNY LIST PASTERSKI.

J. E. Ks. Dr. Chomyszyn biskup diecezji przemyskiej obrządku grecko-katolickiego wydał list pasterski do wiernych swej diecezji.

W liście tym nawołuje ukraińców do lojalności względem państwa polskiego — między innemi oświadcza iż lojalność winna iść w tym kierunku aby państwo polskie było silne i bezpieczne ale zarazem i sprawiedliwe. Oby stanowisko biskupa przemyskiego — stało się stanowiskiem całego kleru ruskiego a wtedy znikną te nieporozumienia które w ostatnim czasie miały miejsce w Małopolsce wschodniej.

ZJEDNOCZENIE STONNICTW LUDOWYCH.

Dnia 15 marca br. nastąpiło w Warszawie połączenie wszystkich dotychczasowych partyj politycznych ludowych w jedno stronnictwo ludowe. Zgromadzenie przedstawicielstwa łączących się stronnictw wybrało prezesem kongresu posła Maksymiljana Malikowskiego, zaś prezesem Rady Naczelnej posła Wincentego Witosa. W skład Naczelnego Komitetu Wykonawczego weszli; posłowie Wrona, Woźnicki, Kiernik, Osiecki, Bagiński, Czernicki, Gruszka, Putek, Rataj, Michałkiewicz, Waleron.

CO RZĄD ZROBI DLA PODHALA.

22 marca odbył się w Warszawie zjazd turystyczny w którym wzięli udział przedstawiciele Rządu, świata lekarskiego. Zjazd między innemi uchwalił petycję do Rządu by paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę były wydawane w małych ilościach a nie jak obecnie bardzo hojnie. Nadto dyr. dr. Piestryński zaapelował do właścicieli uzdrowisk prywatnych by ci obniżyli ceny w pensjonatach i restauracjach. Wobec powyższej akcji Rządu spodziewać się należy, że u nas na Podhalu będziemy mieć sezon liczniejszy jak lat ubiegłych.

21-go MARCA

Około godz. 3-ciej po południu runął samolot na ulicę przedmieścia w Warszawie. W katastrofie zginął najwybitniejszy inżynier konstruktor polski Puławski nadto zostali ranni ciężko przechodzący przypadkowo tą ulicą bracia Tadeusz i Jan Kolankowscy.

WYJAZD EMIGRANTÓW DO BRAZYLJI.

W końcu marca wyjeżdża z Polski do Brazylji transport emigrantów osadników na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego w Brazylji do kolonji „Orzeł Biały".

Emigranci po otrzymaniu wszelkich dokumentów na wyjazd jak paszporty zagraniczne i tp., wyrobionych za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego przyjeżdżają na punkt zborny do Hotelu Emigracyjnego w Warszawie. Z Warszawy wyjadą transportem do portu, skąd okrętem do Rio de Janeiro — stolicy Brazylji.

Nadmienić należy, że transport pojedzie pod opieką lekarza oraz urzędnika, którzy w drodze będą emigrantom udzielać wszelkiej pomocy oraz informacyj o sposobach prowadzenia gospodarstwa na nowych terenach.

Po przyjeździe na kolonję emigranci otrzymają przygotowane pod uprawę wypalone pół hektarowe działki ziemi. Każda działka leży nad rzeką. Cała działka, jaką kolonista otrzymuje na własność wynosi od 25 do 35 hektarów ziemi w cenie 160 zł. za hektar, płatne na raty, przyczem pierwszą ratę wpłaca się dopiero w 4 roku po osadzeniu się na działce — jednak zadatek na ziemię należy opłacić przed wyjazdem.

Bliższych informacyj co do kosztów podróży, oraz uzyskania dokumentów na wyjazd, udzielają Biura Syndykatu Emigracyjnego.

EMIGRACJA KOBIET DO FRANCJI.

Wobec utworzenia instytucyj opiekuńczych nad kobietami cudzoziemkami, zatrudnionemi w rolnictwie, w departamentach Ain i Meuse, Urząd Emigracyjny wyraził zgodę na uruchomienie emigracji kobiet do robót rolnych we Francji do dwóch wyżej wymienionych departamentów.

Obecnie więc polskie robotnice rolne mogą wyjeżdżać do Francji do 17 departamentów. Rejestracje robotnic polskich odbywają się tylko w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy.

STAŁA WYSTAWA BUDOWLANO-MIESZKANIOWA.

Z inicjatywy Państwowego Zakładu Higjeny i Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej organizuje się stałą wystawę budowlano-mieszkaniową w gmachu Państwowej Szkoły Higjeny, ul. Chocimska 24.

Wystawa ma za zadanie zapoznanie szerokiego ogółu z najnowszymi zdobyczami nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego, propagandę higjeny mieszkań i propagandę budowy tanich i racjonalnych małych mieszkań, oraz podanie materjału do rozwiązania zawsze żywotnego zagadnienia: „Jak budować swój dom i warsztat pracy tanio, zdrowo i wygodnie".

Poza treścią o charakterze naukowym, będą umieszczone na wystawie eksponaty najrozmaitszych elemen-

tów składowych budynku i urządzeń instalacyjnych oraz sprzętów i przyrządów domowych, mających ilustrować mieszkanie ze strony praktycznej i higjenicznej.

Na eksponatach firm będą uwidocznione w sposob jednolity dla wszystkich wystawców: nazwa firmy, adres, cena jednostki, własności materjału lub urządzenia, cechy odrębne. Szereg firm krajowych zgłosiło już udział w wystawie. Lista wystawców w krótkim czasie będzie zamknięta.

## Z życia strzeleckiego Okręgu Krakowskiego.

Związek Strzelecki Okręg Krakowski uczcił I-go Marszałka Polski, Wodza Narodu i swojego Pierwszego Komendanta w dniu Jego imienin nadzwyczaj uroczyście, organizując obchody i akademje we wszystkich ośrodkach strzeleckich.

Na czoło wysunęły się uroczystości krakowskie, na które złożyły się „Marsz Gwiaździsty" drużyn strzeleckich do Krakowa, zorganizowany przez Komendę Okręgu V. Z. S. — Marsz odbył się z 4 kierunków tj. wschodniego, na szosie wielickiej, południowego na szosie myślenickiej, zachodniego na szosie zabierzowskiej i północnego na szosie warszawskiej.

Z chwilą wejścia drużyn Marszu Gwiaździstego w obręb miasta Krakowa, rozpoczął się „bieg rozstawny", na przestrzeni Dom Żołnierza Polskiego — Oleandry, wynoszącej 6 klm. Do biegu stanęło 6 drużyn po 7 uczestników, które przybyły do mety w kolejności: 1) S. K. S. „Patria" w czasie 16 min. 15 sek. — 2) R. K. S. Legja o 90 m. w tyle — 3) 1-szy Baon Mostów Kolejowych o 200 m. za drugimi — 4) S. K S. „Patria" II. — 5) 5 Baon Saperów 6) 5 Baon Telegraficzny. Pierwsza sztafeta przyniosła meldunek, że drużyny marszu gwiaździstego wkroczyły w obręb miasta Krakowa. W Marszu Gwiaździstym strzelców, wzięło udział 29 drużyn, wyszły one z miejsc przeznaczenia o godzinie 7·40 rano mając do przebycia trasę 10 km. Drużyny po przebyciu na metę w Al. 3 Maja w Oleandrach w czasie od godziny 8.45 do 9·30 składały na ręce Prezesa Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego płk. Dra Kaplickiego adresy hołdownicze.

Na mecie byli obecni: Woj. Dr. Kwaśniewski, Gen. Smorawiński, Prezes Związku Legjonistów Pułk. Belina-Prażmowski, Ppułk. Wojakowski, Kurator Kupczyński, Starosta Małaszyński, Szef Bezp. Publ. Walicki, Komendant Policji m. Kraków Nadkom, Ułaszewski, oraz Komendant Okręgu V. Związku Strzeleckiego Mjr. Ludwik Naimski z gronem oficerów Komendy Z. S. Przedstawiciele Władz i instytucyj, orkiestra Młodzieży przemysłowo-rękodzielniczej zakładu księdza Kuznowicza i tłumy publiczności, które oklaskiwały przybywające na metę w doskonałej formie drużyny.

Drużyny przybyły w kolejności: 1) Żywiec w czasie 56 min. 28 sek 2) Limanowa 57 min. 38 sek. 3) Myślenice 57 min. 44 sek, 4) Bielsko 57 m. 59 s. 5) Cieszyn 58 m. 6) Nowy Targ 59 m. 60 s. 7) Wadowice 59 m. 59 s., 8) Zakopane 1 godz. 1 m. 24 s. 9) Orlęta Kraków 1 godz. 2 m. 32 s. i 10) Wieliczka 1 godz. 3 m. 42 s.

Po nabożeństwie w kościele N.M. Panny rozpoczęła się rewja wojskowa. — Świetnie prezentujące się Oddziały strzeleckie w liczbie 800 ludzi pod Komendą Zast. Komendanta Okręgu Kpt. Weitha przedefilowały przed Dowódcą O. K. V. Gen. Łuczyńskim i Wojewodą Kwaśniewskim.

W tym samym dniu o godz. 13-tej odbyła się uroczysta Akademja w Starym Teatrze zorganizowana przez Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego, Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Związku Młodzieży Polskiej. Akademję zagaił rektor Prof. Zaleski, poczem podniosłe przemówienie wygłosił prof. Rouppert. — Silne przemówienie Prezesa Akad. Oddz. Z. S. Mgr. Gałasia, który złożył wyznanie wiary strzeleckiej, wywarło na zebranych wielkie wrażenie.

Po przebrzmieniu marsza „Pierwszej Brygady" dalsze przemówienie wygłosili przedstawiciele Zw. Myśli Mocarstwowej i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej p. Łubiński i Mgr. Siwiłło.

Akademję po odegraniu hymnu narodowego zakończyła żywiołowa manifestacja na cześć Wielkiego Wodza Narodu.

O godz. 15-tej zebrały się drużyny strzeleckie w kinie Apollo, gdzie odbyła się uroczysta Akademja ku czci Marszałka. Akademję zaszczycili swą obecnością Woj. Kwaśniewski, Gen. Smorawiński, Płk. Korolewicz, Władze Strzeleckie z Prezesem Dr. Kaplickim i Kmtem Mjr. Naimskim na czele, oraz Przedstawiciele władz i instytucyj.

Na program złożyło się podniosłe przemówienie prof. Władysława Rutkowskiego wygłoszone u stóp wyświetlonego na pięknie udekorowanym ekranie portretu Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy którym w czasie przemówienia pełnili straż strzelcy.

Po przemówieniu oraz produkcjach orkiestry reprezentacyjnej Krakowskiej Dyrekcji kolejowej wyświetlono film pt. „Bitwa pod Warszawą". Po odegraniu hymnu „państwowego" i „pierwszej brygady zakończono akademję w podniosłym i pełnym entuzjazmu nastroju przy przepełnionej sali.

O godz. 17·45 odbyła się w Radjo krakowskiem Akademja Rutkowskiego o idei przewodniej Marszałka Piłsudskiego, deklamacje art. dram. Ludwika Ruszkowskiego i Ob. Kazimierza Lityńskiego oraz produkcje orkiestry urzędników Kasy Chorych w Krakowie pod batutą dyr. Schaesera Franciszka, która odegrała polonez, hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę".

# KRONIKA

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W N. TARGU. Na tegoroczne uroczystości w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego złożyły się obchody szkolne w dniu 19 III. i ogólny obchód w niedzielę 22 III. Obok wzmiankowanego już na tem miejscu poranku w gimn., odbyło się 19/III. nabożeństwo w kościele par. i poranek w sali „Sokoła", urządzony siłami sem. naucz. i szkół powsz. W programie poranku było przemówienie uczenicy seminarjum, deklamacje oraz popisy chóru seminarjalnego i chórów szkół powsz. żeńskiej i męskiej. Uroczystość wypadła nader dodatnio.

Okazale również wypadły uroczystości niedzielne. Po nabożeństwie w kościele par. odbyła się na rynku, wobec tłumów publiczności, defilada przed przedstawicielami Władz. W defiladzie wzięła udział młodzież wszystkich szkół, oddziały P. W., Strzelec, hufiec gimnazjalny, Związek Hallerczyków, Drużyna harcerska Seminarjum „Zuchy" szk. powsz., Związ. Legjonistów, Ochot. Straż Pożarna. Po defiladzie tłumy wypełniły szczelnie salę „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta akademja ku czci Marszałka. Zebranym rozdano „Jednodniówkę", wydaną przez Główny Komitet Obchodu Imienin. Orkiestra gimnazjalna odegrała „Marsz Pierwszej Brygady", którego zebrani słuchali stojąc i „Polonez" Ogińskiego, poczem p. Hirschler w płomiennej przemowie oddał hołd Wielkiemu Bojownikowi o wolność Polski i uzdrowieniu ducha Narodu. Na całość urozmaiconego programu złożyły się nadto: piękna deklamacja uczenicy sem., orkiestra Tow. Im. Chopina, chór seminarjalny i orkiestra O. S. P. Zebrani wznieśli okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski", Hymn Narodowy w wykonaniu orkiestry O. S. P. zakończył uroczystość, na którą „Stolica Podhala" zmobilizowała wszystkie swe siły artystyczne, aby dać godny wyraz swej czci i miłości dla Wodza, aby w dniu Imienin złożyć u Jego stóp „swych uczuć kwiaty".

ZMIANA TERMINÓW WCIELENIA WIOSENNEGO R. 1909. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że wyznaczony na dzień 8—10 kwietnia br. termin wcielenia wiosennego rocznika poborowego 1909. został przesunięty o 1 tydzień. Ponieważ karty powołania zostały już w większości wypadków doręczone poborowym, a wymiana ich spowodowałaby dość znaczne trudności i koszta, przeto Ministerstwo prosi o Zarządzenie, aby organa samorządowe ogłosiły zainteresowanym osobom za pośrednictwem prasy czy też sposobem wogóle praktykowanym w każdej poszczególnej miejscowości, że ważność kart powołania została przesunięta o 1 tydzień.

WSZYSTKIM ZW. GMINNYM W POWIECIE. Udzielam do wiadomości z poleceniem niezwłocznego ogłoszenia sposobem przyjętym w gminie i dopilnowania, by osoby powołane do szeregów odeszły we właściwym terminie tj. ci, którzy mieli się stawić do szeregów **w dniu 8 kwietnia br. mają ten obowiązek dokonać w dniu 15 kwietnia br., ci co mieli się stawić w dniu 9. kwietnia mają się zgłosić 16 kwietnia br. i ci co mieli się stawić w dniu 10 kwietnia — mają się stawić w dniu 17 kwietnia b r.**

Karty powołania, które poborowi otrzymali pozostają bez zmiany i mogą na nie jechać kolejami bez żadnych trudności, ponieważ władze kolejowe zostały zawiadomione o przesunięciu terminu wcielenia.

WALNE ZEBRANIE „OGNISKA" NAUCZYCIELSKIEGO w Nowym Targu odbyło się dn. 21 bm. na którem dokonano wyborów. Przewodniczącym wybrano naucz. p. Stanisława Mroza do wydziału weszli pp. Węgrzynek Piotr, Kozaczka Jan, Mroszczakówna Marja, Kossowicz Erazm, Bełtowski Karol, Guc Michał.

WALNE ZGROMADZENIE POWIATOWE członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszech. odbędzie się w sali obrad Tymczasowej Rady Powiatowej w Nowym Targu dn. 28. bm. o godz. 9-tej przed południem. Po obradach związkowych część urzędowa pod przewodnictwem Inspektora Szkolnego. Dzień wolny od nauki szkolnej.

*Kossowicz Erazm* — sekretarz
*Stanisław Mróz* — przewodniczący

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE członków Koła T. S. L. w Nowym Tar u odbędzie się w niedzielę, d. 29 bm. o godz. 12-tej w południe w lokalu „Sokoła", na które PT. członków zapraszamy.

*Stanisław Mróz* — sekretarz
*Franciszek Niżyński* — przewodniczący

DNIA 19 3 BR. Wieczorem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru dzierżawca cukierni „Mały Bristol" w Zakopanem Mieczysław Ciepiela zam. przy ul. Kościeliskiej. Denat pozbawił się życia w następstwie rozstroju nerwowego.

P. PREMJER SŁAWEK Walery przyjechał do Zakopanego poc. posp. dnia 24 3 br. w południe i zamieszkał w hotelu Bristol.

W ZAŁUCZNEM dnia 22/3 br. zasypany został przez walącą się studnię Józef Żołnierczyk, podczas wyławiania zatopionego wiadra. Zwłoki Żołnierczyka zdołano wydobyć na wierzch, dopiero po dwudniowem odkopywaniu.

CENY TARGOWE Z DN. 26 marca 1931 r. Owies 100 kg. 24 zł. korzec 14·00 zł. jęczmień 100 kg. 28 zł., korzec 18 zł. Żyto 100 kg. 24 zł. Pszenica 100 kg. 31 zł., ziemniaki korzec 5.00 zł., otręby żytnie 100 kg. luzem 22 zł., buhaje za 1 kg. ż. w. 83 gr., krowy za 1 kg. ż. w. 75 gr. świnie 1·29 zł. Cielęta za 1 kg. ż. w. 53 gr. Konie średnie 350 zł., krowy 340 zł., prosięta za sztukę 30 zł. Owce za sztukę 30 zł. Kury za sztukę 4 zł. Masło za 1 kg. 4·20 zł., ser za 1 kg. 1·10 zł. jaja za sztukę 8 gr., mleko za 1 litr 30 gr.

**Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

# BILANS ZAMKNIĘCIA

## Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowotarskiego w Nowym Targu

z dniem 31-go grudnia 1930 r.

| AKTYWA | Złotych | gr. |
|---|---|---|
| Rk Kasy złotowej . . . . | | |
| „ „ dolar. Dol. 2568·— i różn. pok. | 60617 | 16 |
| „ Lokacji w bankach: złotowych | | |
| „ „ „ dol. Dol. 1046·40 | 36061 | 04 |
| „ Zastępstwa Banku Polskiego . | 10774 | 62 |
| „ Lokacji w papierach . . . | 131797 | 58 |
| „ Pożyczek weksl. złotowych . . | | |
| „ „ „ dol. Dol. 9347·— | 1304398 | 50 |
| „ hipotecznych złotowych | | |
| „ „ „ dol. Dol. 38100·11 | 660625 | 56 |
| „ Pożyczek skryptowych . . . | 121445 | — |
| „ Weksli w skardze . . . | 69516 | — |
| „ Różnych dłużników . . . | 82150 | 81 |
| „ Zaliczek na płacę . . . | 1880 | — |
| „ Kosztów prawnych . . . | 6939 | 66 |
| „ Ruchomości . . . . | 13707 | 36 |
| „ Lokacji Funduszu zapasowego . | 236509 | 26 |
| „ Lokacji Funduszu emerytalnego . | 91644 | 10 |
| „ Inkasa weksli obcych . . . | 38115 | 06 |
| „ Odsetek stanu czynnego . . | 21879 | 55 |
| „ Depozytów obcych . . . | 5360 | 67 |
| | 2893421 | 93 |

| PASYWA | Złotych | gr. |
|---|---|---|
| Rk Wkładek oszczędności złotowych. | | |
| „ „ „ dol. Dol. 52699·— | 1782143 | 16 |
| „ Różnych wierzycieli . . | 25468 | 16 |
| „ Reeskontu weksli . . . | 278580 | — |
| „ Lombardu papierów wartościow. | 41000 | — |
| „ Lokat bankowych . . . | 125000 | — |
| „ Odsetek stanu biernego . . | 19365 | 57 |
| „ Należności za rok 1930 . . | 18000 | — |
| „ Właścicieli inkasów . . . | 38115 | 06 |
| „ Właścicieli depozytów . . . | 5360 | 67 |
| „ Kapitału zakładowego . . . | 50000 | — |
| „ Funduszu zapasowego . . . | 236509 | 26 |
| „ Funduszu emerytalnego . . | 91644 | 10 |
| „ Funduszu ewentualnych strat kurs. | 11314 | 32 |
| „ Bieżącego Funduszu zapasowego | 135616 | 59 |
| „ Bieżącego Funduszu emerytalnego | 2543 | 15 |
| „ Strat i Zysków: nierozd. zysk 1929 r. | | |
| „ „ „ czysty zysk za 1930 | 32761 | 89 |
| | 2893421 | 93 |

NOWY TARG, dnia 31. grudnia 1930 r.

**Komisja rewizyjna:**

Węgrzynek Piotr m. p., Czech Ludwik m. p., Wilk Stanisław m. p.

**Zarząd Kasy:**

Drużbacki Franciszek m. p., Kador Alfred m. p., Dr. Ciszek Franciszek m. p.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4 I-sze p., TELEFON Nr 10.

**Przedpłata** roczna w Polsce 8 zł półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.
**Wychodzi** na każdą niedzielę – Rękopisów Redakcja nie zwraca

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w N. Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalanska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Telefon 99.